

## Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :

5 sierpnia 20**24**

**Mt 14,13-21** (Biblia Tysiąclecia)

(13) Gdy Jezus to usłyszał, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. (14) Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. (15) A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności! (16) Lecz Jezus im odpowiedział: Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść! (17) Odpowiedzieli Mu: **Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb.** (18) On rzekł: Przynieście Mi je tutaj! (19) Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzawszy w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. (20) Jedli wszyscy do sytości, i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułomków. (21) Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Ucniowie Jana Chrzciciela przynieśli właśnie bolesną wieść o jego śmierci. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego Jezus postanowił oddalić się „**na pustkowie, osobno**” (Mt 14,13). W takiej sytuacji każdy potrzebuje trochę ciszy i spokoju.

Kiedy jednak dotarł na miejsce, już czekał na Niego „**wielki tłum**” (Mt 14,14). Jezus zrezygnował z tak potrzebnego Mu wytchnienia, bo „zlitował się” nad przybyłymi ludźmi (Mt 14,14). Ufny w łaskę Ojca, zaczął im posługiwać.

W ten sposób dał świadectwo, czym jest miłość i miłosierdzie Ojca. Gdy zapadł wieczór, Jezus zachęcił uczniów, aby idąc za Jego przykładem również złożyli ufność w Bogu Ojcu.

Wyobraźmy sobie ich zaskoczenie, gdy polecił im dać jeść temu wielkiemu tłumowi! Mieli za mało żywności nawet dla samych siebie - zaledwie pięć chlebów i dwie ryby.

Zrobili więc to, co mogli w tej sytuacji - ofiarowali Jezusowi wszystko, co mieli, ufając, że Bóg zatroszczy się o resztę.

Ta sytuacja braku, kiedy to, co mieli, było niewystarczające, stała się dla uczniów okazją do polegania na Bogu, który jest dobry, wszechmocny i godzien zaufania. Patrząc później w osłupieniu na dwanaście koszy resztek, zdumiewali się Jego niepojętą miłością i hojnością.

- Czy czujesz się jak Jezus w łodzi, wyczerpany i pragnący odpoczynku?
- A może jak uczniowie, stojący z pustymi rękami wobec tak wielkiej liczby głodnych?

Może patrzysz na jakąś sytuację w swoim życiu i myślisz: „Moja energia się wyczerpała, nie mam już siły” . Albo: „Brakuje mi już pomysłów, nie wiem, co robić dalej” .

Jesteś w uprzywilejowanym miejscu!

Podobnie jak uczniowie, **możesz złożyć wszystko, co masz, przed Ojcem, i zaufać, że On zapewni to, czego ci potrzeba.**

Takie chwile są zaproszeniem do trwania w bliskości Pana i wzrastania w ufności. Są szansą na zrozumienie, że niepewność i znużenie stanowią wezwanie do oddania Bogu tego wszystkiego, co mamy. Ćwicząc się w ufności, możemy zobaczyć, co Ojciec Niebieski potrafi uczynić z tym, co Mu oddajemy!

**„Ojcze, kocham Cię. Oddaję Ci to, co mam i ufam, że posłużysz się tym, by wypełnić swoją wolę” .**

**Jr 28-1-17**

**Ps 119,29.43.79-80.95.102**



# Przemienienie Pańskie



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Wtorek :

6 sierpnia 2024

**Mk 9,2-10** (Biblia Tysiąclecia)

(2) Po sześciu dniach **Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką**. Tam przemienił się wobec nich. (3) Jego odzienie stało się lśniące białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. (4) I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. (5) Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. (6) Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. (7) I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. (8) I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. (9) A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. (10) Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

- Czy zastanawiałeś się kiedyś nad tym, dlaczego Jezus zabrał tego dnia na górę tylko Piotra, Jakuba i Jana?

- Lub dlaczego tylko jednej kobiecie oznajmił, że jest Mesjaszem (J 4,26)?
- Albo też dlaczego powiedział Marcie – i tylko Marcie – że jest „**zmartwychwstaniem i życiem**” (J 11,25)?

Otóż stało się tak dlatego, że Jezus kocha bliskie relacje. Mógł obwieścić te przełomowe prawdy wszystkim dwunastu Apostołom lub tysiącom, które szły za Nim. Ale wydaje się, że

Jego ulubioną strategią jest objawianie się pojedynczym osobom i niewielkim grupom – kiedy może spojrzeć tym osobom w oczy i dać im osobiście doświadczyć swojej miłości.

Podobnie jest i dzisiaj. Jezus chce mówić do ciebie. Ponieważ cię zna, wybrał już konkretne słowa, które chce ci powiedzieć, konkretne fragmenty Pisma Świętego, przez które chce cię dotknąć, konkretne sposoby, na które chce cię uzdrawiać.

Wie, jaką jesteś osobą, i formułuje swoje przesłanie tak, aby trafiło do twojego serca. Jezus chce, abyś poznał Go osobiście, a nie tylko dowiedział się o Nim.

Nie wystarczy, że przeczytasz o tym, jak jest dobry, przebaczący i hojny. On chce, abyś doświadczył tego wszystkiego z pierwszej ręki.

Ta prawda ma ścisły związek z dzisiejszym świętem Przemienienia Pańskiego. Jezus chce ukazać ci przebłysk swojej chwały, tak jak ukazał go Piotrowi, Jakubowi i Janowi. I nie tylko raz, ale po wielokroć. Za każdym razem, gdy przychodzisz do Niego na modlitwie, On gotów jest otwierać ci oczy w nowy, coraz to inny sposób.

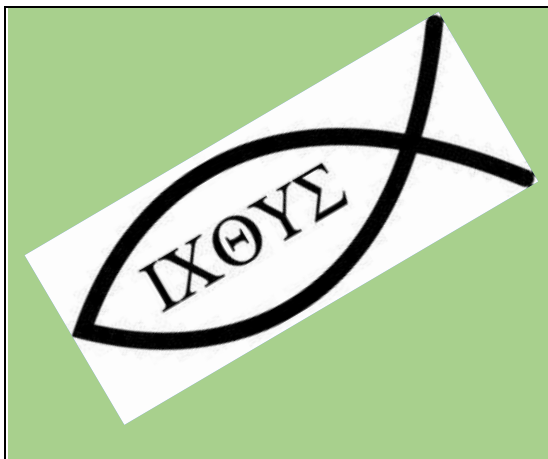
Nie po to, aby cię przytłoczyć, ale robi to, ponieważ cię kocha, ponieważ chce odsłaniać przed tobą swoje serce i dzielić się swoim życiem.

Kiedy więc staniesz dziś przed Panem na modlitwie, wyobraź sobie, że wspinasz się wraz z Nim na szczyt góry. Poproś Go o cokolwiek chcesz. A kiedy wejdziecie na szczyt, usiądź przy Nim i uważnie słuchaj.

**Co takiego chce ci dziś powiedzieć?**

**„Panie, pozwól mi zobaczyć Twoją chwałę!”**

**Dn 7,9-10.13-14 lub 2 P 1,16-19 Ps 97,1-2.5-6.9**



## Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

7 sierpnia 20**24**

**Mt 15,21-28** (Biblia Tysiąclecia)

(21) Potem **Jezus** odszedł stamtąd i **podążył w stronę Tyru i Sydonu**. (22) A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha. (23) Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: Odpraw ją, bo krzyczy za nami! (24) Lecz On odpowiedział: Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela. (25) A ona przyszła, upadła przed Nim i prosiła: Panie, dopomóż mi! (26) On jednak odparł: Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom. (27) A ona odrzekła: Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów. (28) Wtedy Jezus jej odpowiedział: O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz! Od tej chwili jej córka była zdrowa.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jezus i Jego uczniowie zdecydowanie potrzebowali wypoczynku! Gdziekolwiek się udawali, natychmiast otaczał ich tłum ludzi. Mateusz opowiada o tym, jak Jezus nakarmił pięć tysięcy ludzi, jak chodził po wodzie i uciszył burzę. Jak przywódcy religijni usiłowali wpędzić Go w pułapkę, a najbliżsi przyjaciele chwilami nie mieli pojęcia, o czym w ogóle On mówi.

Paradoksalnie wyprawa na terytorium pogan mogła zapewnić im trochę wytchnienia, o którym marzyli. Jednak spokój i cisza nie trwały długo.

Wkrótce pojawiła się miejscowa kobieta, błagając Jezusa o uwolnienie córki od złego ducha. Nie chciała zostawić ich w spokoju. Nic dziwnego, że uczniowie byli na nią źli i prosili Jezusa, aby się jej pozbył! Nie chcieli, żeby bezcenne chwile spokoju w Jego towarzystwie zostały zakłócone.

Chcieli - i potrzebowali - wypoczynku.

Potrzebował go także sam Jezus!

Trudno nie przyznać im racji. Wszyscy znamy takie sytuacje, kiedy jesteśmy znużeni i przemęczeni, tęsknimy za ciszą i spokojem albo przynajmniej za chwilą wytchnienia.

Jednak gdy tylko zaczynamy się rozluźniać, pojawia się ktoś, kto czegoś od nas potrzebuje. Co wtedy robić?

Najlepiej otworzyć się na Ducha Świętego i na to, o co On nas prosi w danym momencie.

➤ Dlaczego mamy pytać Ducha Świętego o to, czego On od nas pragnie?

Ponieważ nawet wtedy, gdy słuszną dbałość o własne siły każe nam zatroszczyć się o wypoczynek, nie możemy zapominać o tym, że Bóg wzywa nas do okazywania współczucia innym. Przecież nawet sam Jezus zmienił swoje plany, gdy przyszli do Niego ludzie (Mt 14,14; 15,28).

Kiedy prosimy Ducha Świętego o prowadzenie, On może wezwać nas do odłożenia na bok naszych planów i zareagowania na potrzeby tych, których postawił nam na drodze. Nawet jeśli naszą pierwszą reakcją jest zniecierpliwienie, możemy prosić o łaskę zrozumienia, że takie „zakłócenia” są reżyserowane przez Boga, i o przyjmowanie ich z wdzięcznością.

Jest miłe Bogu, gdy za Jego natchnieniem przyjmujemy pokrzyżowanie naszych planów w ten sam sposób, co Jezus. On udzieli nam dodatkowej łaski, abyśmy mogli sprostać wszelkim wyzwaniom, jakie przed nami staną.

Kiedy więc następnym razem ktoś przeszkodzi ci w wypoczynku, odsuń od siebie zniecierpliwienie i zapytaj Ducha Świętego, czy przypadkiem nie daje ci okazji do okazania komuś Jego współczucia.

**„Jezu, daj mi serce współczujące!”**

**Jr 31,1-7**

**(Ps) Jr 31,10-12b.13**



## Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

8 sierpnia 20**24**

**Ps 51,12-15.18-19** (Biblia Tysiąclecia)

(12) **Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste** i odnow w mojej piersi ducha niezwykłego! (13) Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego! (14) **Przywróć mi radość z Twojego zbawienia** i wzmocnij mnie duchem ochoczym! (15) Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich i nawrócą się do Ciebie grzesznicy. (16) Od krwi uwolnij mnie, Boże, mój Zbawco: niech mój język sławi Twoją sprawiedliwość! (17) **Otwórz moje wargi, Panie, a usta moje będą głosić Twoją chwałę.** (18) Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał. (19) Moją ofiarą, Boże, duch skruszony,  
**nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Król Dawid zasłynął odwagą na polu bitwy - to on był tym pastuszkim, który pokonał Goliata, a potem został królem Izraela. Jednak w jego życiu zdarzył się epizod, który jest ostrzeżeniem dla nas wszystkich, a skruca króla, którą wyraża dzisiejszy psalm responsoryjny, ukazuje, że każdy z nas podlega ludzkim słabościom.

Jesteśmy świętymi stworzeniami uczynionymi na obraz Boga i przeznaczonymi do chwały. Jednak podobnie jak Dawid mamy problemy z przestrzeganiem Bożych przykazań. I często przez nasze grzechy zadajemy wielki ból nam samym i innym.

Odwołanie się Dawida do miłosierdzia Boga przypomina, że niezależnie jak nisko upadliśmy, nasz Pan zawsze gotów jest nas podnieść.

**Ufność Dawida w miłosierdzie Boże wyrażona w Psalmie 51 zapowiada Nowe Przymierze.** Jest to związek, o którym prorokował również Jeremiasz, co słyszymy w dzisiejszym pierwszym czytaniu. Prorok głosił, że lud Boży pozna Pana i będzie chodził Jego drogami.

Jego prawo będzie wypisane „**na ich sercach**” , a Bóg nie będzie już więcej wspominał o ich grzechach (Jr 31, 33-34).

Takie jest Nowe Przymierze, które Jezus ustanowił przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Takie jest przymierze, w które zostaliśmy włączeni przez chrzest. O tym, kim jesteśmy, nie decydują nasze upadki i grzechy, ale miłość Boga do nas.

Wiemy, że jest to prawda, ale mimo to nachodzą nas pokusy, by zapomnieć o swej tożsamości i uwierzyć, że nasza grzeszność jest bardziej realna i mocniej oddziałująca niż łaska Boża: „Nie tylko zachowałam się jak zła córka/ żona/matka, ale jestem złą córką/żoną/ matką. Nie tylko zgrzeszyłam, ale jestem moim grzechem” .

Nie jesteś swoim grzechem, jesteś dzieckiem Boga, głęboko umiłowanym i mającym nieskończoną wartość! Bóg nie chce, abyś karał sam siebie. Chce uzdrawiać twoje serce, abyś mógł spoczywać bezpiecznie w Jego miłości.

➤ Czy wciąż dźwigasz ciężar dawnych błędów? Czy każą ci one wątpić, że jesteś umiłowanym dzieckiem Boga?

Niech modlitwa Dawida przypomina ci, że Bóg nigdy nie gardzi „**sercem pokornym i skruszonym**” . On bierze cię w swoje ramiona i mówi: „**I Ja ciebie nie potępiam**” (J 8,11). On nigdy nie odwróci się od tego, kto żałuje.

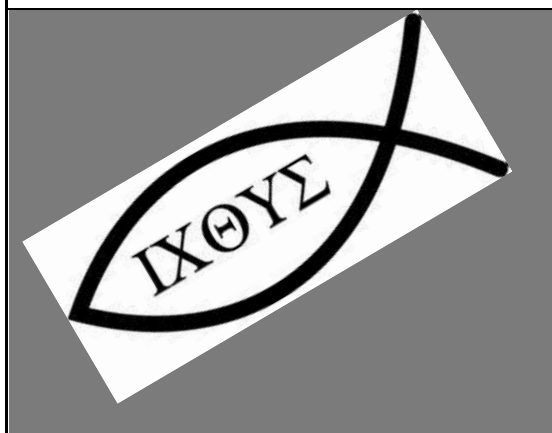
„**Panie, pomóż mi uwierzyć, że jestem Twoim umiłowanym dzieckiem**” .

Jr 31,31-34

**Mt 16,13-23:** (13) Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? (14) A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. (15) Jezus zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? (16) Odpowiedział Szymon Piotr: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. (17) Na to Jezus mu rzekł: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. (18) Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skalą], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. (19) I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. (20) Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem. (21) Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. (22) A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie. (23) Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie.



# Św. Teresy Benedykty od Krzyża



**Szkoła**

**„SŁOWA BOŻEGO”**

**Piątek :**

**9 sierpnia 2024**

**Oz 2,16b.17b.21-22 (Biblia Tysiąclecia)**

(16) Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca. (17) Oddam jej znowu winnice, dolinę Akor uczynię bramą nadziei - i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości, gdy wychodziła z egipskiego kraju.

(21) I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. (22)

**Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Monika wychowała się w rodzinie ateistycznej i sama również była zadeklarowaną ateistką. Pewnego dnia znalazła się na imieninach przyjaciółki, która należała do Odnowy w Duchu Świętym. Goście, z których większość również była z tej wspólnoty, zaproponowali solenizantce, że się za nią pomodlą. Monika stanęła z boku, żeby nie przeszkadzać w modlitwie. I wtedy stało się coś, co zmieniło jej życie.

Jak mówiła o tym wielokrotnie w swoich publicznych świadectwach, w jednej chwili zrozumiała dwie rzeczy – że Bóg istnieje i że ją kocha. Ta pewność nie opuszcza jej już od kilkadziesiąt lat.

Podobne doświadczenie przeżyła święta siostra **Teresa Benedykta od Krzyża**, która przez większość swego życia znana była jako **Edyta Stein**. Była intelektualistką, doktorem filozofii. Była też ateistką, gdyż w trakcie studiów odrzuciła judaizm, w którym została wychowana.

Nawróciła się na chrześcijaństwo w ciągu jednej nocy, w trakcie czytania autobiografii św. Teresy Wielkiej, którą na chybił trafił zdjęła z półki w domu przyjaciółki, gdzie nocowała. Do rana pochłonęła książkę od deski do deski, po czym stwierdziła: „**To jest prawda!**”.

Ta prawda w wieku czterdziestu dwóch lat zaprowadziła ją do Karmelu.

Chociaż wiara w Boga jest jak najbardziej racjonalnym wyborem, niewielu ludzi nawraca się przez argumenty intelektualne. Jak mówi dziś do nas prorok Ozeasz, Bóg wprowadza ludzi w głęboką relację ze sobą „**przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie (...) przez wierność**” (Oz 2,21-22).

Jak napisała po latach sama Edyta:

**„Droga wiary daje nam więcej aniżeli droga myśli filozoficznej: daje nam Boga bliskiego, Boga osobę, Boga, który kocha i obdarza miłosierdziem, oraz daje nam pewność, której żadne poznanie naturalne dać nie może”**

Bóg chce wejść z nami w relację, która przekracza ludzki rozum, a której za ledwie słabym przybliżeniem jest miłość małżeńska. Chce nas. Pociąga nas do siebie na różne sposoby, dając zakosztować swojej bliskości. Daje poznać, że tylko Jego miłość jest w stanie zaspokoić naszą wewnętrzną pustkę.

Szczęśliwi, którym nie zabraknie oliwy pragnienia, by tę miłość przyjąć i na nią odpowiedzieć.

**„Panie Jezu, przekonaj moje serce, że Twoja miłość jest prawdą, za którą warto iść bez względu na koszty”.**

**Ps 45,11-12.14-17**

**Mt 25,1-13:** (1) Wtedy **podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego.** (2) Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. (3) Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. (4) Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. (5) Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. (6) Lecz o północy rozległo się wołanie: Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie! (7) Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. (8) A nierozsądne rzekły do roztropnych: Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną. (9) Odpowiedziały roztropne: Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie! (10) Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. (11) W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: Panie, panie, otwórz nam! (12) Lecz on odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was. (13) **Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.**

# Św. Wawrzyńca



Szkoła  
„SŁOWA BOŻEGO”  
Sobota :  
10 sierpnia 2024

**2 Kor 9,6-10 (Biblia Tysiąclecia)**

(6) Tak bowiem jest: kto skąpo siewe, ten skąpo i zbiera,

**kto zaś hojnie siewe, ten hojnie też zbierać będzie.**

(7) Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg. (8) A Bóg może zlać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki (9) według tego, co jest napisane: Rozproszył, dał ubogim, sprawiedliwość Jego trwa na wieki. (10) Ten zaś, który daje nasienie siewcy, i chleba dostarczy ku pokrzepieniu, i ziarno rozmnoży, i zwiększy plon waszej sprawiedliwości.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Św. Wawrzyniec (225-258), którego święto dziś obchodzimy, dobrze rozumiał, co to znaczy „hojnie siać” (2 Kor 9,6). Mianowany diakonem przez papieża Sykstusa II, został skazany na śmierć przez rzymskiego cesarza Waleriana, wraz z innymi biskupami, kapłanami i diakonami.

Jak chce tradycja, cesarz obiecał go oszczędzić, jeśli wyda mu majątek należący do Kościoła. Wawrzyniec, któremu powierzono pieczę nad kościelnym skarbem, zgodził się na jego żądanie. Rozumiał, że prawdziwym skarbem Kościoła jest życie każdego wierzącego. Zamiast więc wypełnić rozkaz cesarza, rozdał ubogim tyle zasobów Kościoła, ile tylko mógł.

Następnie przedstawił tych ubogich Walerianowi jako „prawdziwe skarby” Kościoła.

Był to śmiały ruch i Wawrzyniec przypłacił go życiem.

- ✚ **Ukazuje on, co jest prawdziwym bogactwem chrześcijanina i jak powinniśmy go używać.**
- ✚ **Uczy nas postrzegać jako skarb nasze życie na tym świecie.**

Jest to jednak skarb, który mamy rozdawać, a nie zachowywać dla siebie. Każdy z nas jest skarbnicą łask, których Bóg nam udzielił. Mamy swoje osobiste talenty i mocne strony. Mamy też określone zasoby materialne. Otrzymujemy wreszcie w darze każdy kolejny dzień, z całym potencjałem miłości i służby, jaki on niesie. Są to bogactwa dane nam przez Boga, abyśmy jak najhojniej dzielili się nimi z innymi.

Skarb każdego z nas jest inny.

Także „hojne sianie” dla każdej osoby może oznaczać coś innego. Zapytaj więc Pana, czym ty masz dzielić się z ludźmi w twoim otoczeniu. Wiedz, że hojnie siejąc, hojnie też zbierzesz, jak niegdyś diakon Wawrzyniec.

Twoje życie jest skarbem. Ty sam jesteś darem dla innych. Co uczynisz z tym bezcennym darem, jakim jest twoje życie?

**„Panie, dziękuję Ci za wszystkie skarby, jakimi mnie obdarzyłeś. Naucz mnie dzielić się nimi z innymi ludźmi” .**

Ps 112,1-2.5-9

**J 12,24-26:** (24) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. (25) Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. (26) A kto by chciał Mi służyć, niech idzie na Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. **A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.**



**Wielki już czas, o  
Panie! Zabierz moje  
życie. (1 Krl 19,4)**



**Szkoła**

**„SŁOWA BOŻEGO”**

Niedziela :

11 sierpnia 2024

**1 Krl 19,4-8 (Biblia Tysiąclecia)**

(4) a sam na [odległość] jednego dnia drogi poszedł na pustynię. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł:

**Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie,**

bo nie jestem lepszy od moich przodków. (5) Po czym położył się tam i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: Wstań, jedz! (6) Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył. (7) Powtórnie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział: Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga. (8) Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Eliasz miał już wszystkiego dosyć. Ścigany zemstą Izebel, aby uratować życie, uciekł na pustynię. Gdy po całym dniu wędrówki usiadł pod janowcem, ogarnęła go rozpacz. Samotny i wyczerpany modlił się już tylko o śmierć: „**Wielki już czas, o Panie! Zabierz moje życie**” .

Jednak Bóg nie wysłuchał tej modlitwy. Posłał mu natomiast na pomoc anioła. „**Wstań, jedź**” - polecił posłaniec z nieba załamanej prorokowi - „**bo przed tobą długa droga**” (1 Krl 19,7). Eliasz ocknął się i spostrzegł, że Bóg w cudowny sposób dostarczył mu chleb i wodę, aby się pokrzepił. Chociaż Eliasz stracił nadzieję w Panu, Pan z niego nie zrezygnował.

My także czasami mamy poczucie, że jesteśmy u kresu sił. Próby życiowe, jak żałoba, problemy zdrowotne czy rozczarowanie odbierają nam nadzieję. Jak Eliasz, mamy ochotę powiedzieć Panu: „Mam już tego dosyć!” .

W takich chwilach Bóg jest blisko nas, nawet jeśli tego nie czujemy. On nas widzi, jak widział Eliasza pod janowcem. Widzi ciebie. I jak zatroszczył się o Eliasza, tak i tobie zapewni chleb, abyś wytrwał w drodze.

Nie będzie to jednak zwyczajny chleb, lecz „**chleb żywy, który zstąpił z nieba**” (J 6,51). Będzie to Ciało i Krew Jezusa, chleb eucharystyczny, który daje życie wieczne.

Dziś na Mszy Świętej przyjmij Jezusa w Eucharystii szczerym, otwartym sercem. Nie bój się opowiedzieć Mu o wszystkich swoich problemach i zwierzyć się z przygniatających cię ciężarów. Przyjmując Jego Ciało i Krew, przyjmujesz również siłę i nadzieję.

A nawet jeśli nie możesz przyjąć Jezusa sakramentalnie, On mimo to jest z tobą. On udziela ci potrzebnej łaski, abyś mógł iść dalej. Odpowie na twoje wołanie o pomoc.

I nigdy z ciebie nie zrezygnuje!

„**Panie**, dziękuję Ci za to, że podtrzymujesz mnie w drodze. Jezu, ufam Tobie!”

Ps 34,2-9 Ef 4,30--5,2

**J 6,41-51:** (41) Ale Żydzi szemrali przeciwko Niemu, dlatego że powiedział: Jam jest chleb, który z nieba zstąpił. (42) I mówili: Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem. (43) Jezus rzekł im w odpowiedzi: Nie szemrajcie między sobą! (44) Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym. (45) Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. (46) Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. (47) Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto /we Mnie/ wierzy, ma życie wieczne. (48) **Jam jest chleb życia.** (49) Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. (50) To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. (51) Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata.